

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju
Wsi**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
MONITORINGU WSPÓLNEJ POLITYKI
ROLNEJ UNII EUROPEJSKIEJ
I AKCESJI NOWYCH PAŃSTW DO UNII
EUROPEJSKIEJ ZE SZCZEGÓLNYM
UWZGLĘDNIENIEM UKRAINY
(NR 7)**

z dnia 7 listopada 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw monitoringu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej i akcesji nowych państw do Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy (nr 7)

7 listopada 2024 r.

Podkomisja stała do spraw monitoringu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej i akcesji nowych państw do Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Rzepy (PSL-TD)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat rolnictwa Ukrainy ze szczególnym uwzględnieniem struktury agrarnej, własnościowej oraz potencjału produkcyjnego i przetwórczego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Magdalena Żelazna** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Michał Wójciak** dyrektor Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Martyn Mieczkowski** kierownik Wydziału Analiz Rynkowych w Biurze Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Mirosław Dackiewicz** członek prezydium Rady Polskiej Federacji Rolnej, **prof. Marek Wigier** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **dr inż. Krzysztof Pawłowski** pracownik naukowy Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „REGIONY”, **Dorota Kosowska** przewodnicząca Krajowej Komisji Rewizyjnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Estera Gutowska**, **Marta Kimicka** przedstawiciele Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Bronisław Wesołowski** prezes Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, **Witold Boguta** prezes zarządu Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw, **Anna Hammermeister** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”, **Jacek Zarzecki** wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny, **Grzegorz Kozieja** dyrektor Departamentu Międzynarodowy Hub Food and Agri Banku BNP Paribas, **Emil Mieczaj** wiceprezes stowarzyszenia Partia Twiterowych Rolników wraz ze współpracownikami, **Norbert Ficek**, **Marek Kaluza** członkowie Izby Rolniczej w Opolu oraz **Łukasz Gorącyński** przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Jarosław Rzepa (PSL-TD)**:

Szanowni państwo, wybiła godzina 13.05. Zgodnie z naszym planem otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw monitorowania Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej i akcesji nowych państw do Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy.

Witam serdecznie wszystkie panie posłanki, panów posłów. Witam wszystkich przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z panią Magdaleną Żelazną, zastępcą dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam panią dyrektora. Witam wszystkich przedstawicieli pozostałych organizacji, przybyłych gości, prelegentów, którzy zechcieli dzisiaj przedstawić nam prezentacje, które w dalszej części będziemy prezentować.

Szanowni państwo, na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Możemy dzisiaj obradować.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje – to oczywiście główny temat – informację Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat rolnictwa Ukrainy ze szczególnym uwzględnieniem struktury agrarnej, własnościowej oraz potencjału produkcyjnego i przetwórstwa. To będzie też tematem prezentacji naszych gości.

Czy do zaprezentowanego punktu i porządku są uwagi? Nie widzę uwag. Rozumiem, szanowni państwo, że przyjęliśmy porządek dzienny.

Mam taką propozycję, że oczywiście pierwszą o zabranie głosu poproszę panią dyrektora, a następnie naszych gości z Poznania, którzy dzisiaj do nas przyjechali. Mamy przygotowane dwie prezentacje mniej więcej po 15 minut. Propozycja wstępna jest taka, żebyśmy wysłuchali tych dwóch prezentacji, a następnie przeszli do dyskusji. Jeżeli jednak będę widział, że po pierwszej, związanej ze strukturą agrarną prezentacji będzie państwa oczekiwanie, żebyśmy w tym momencie przeszli do dyskusji w tym temacie, to to zmienię. Ale propozycja jest taka, żebyśmy wysłuchali obu, bo będę wzajemnie uzupełniające się. Jeśli jednak wyrażicie państwo wolę dyskusji, to ją przeprowadzimy.

Szanowni państwo, w takim razie przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę o zabranie głosu panią dyrektora Magdalenę Żelazną, przedstawiciela MRiRW. Bardzo proszę.

ZastępcydyrektoraDepartamentuWspółpracyMiędzynarodowejMinisterstwaRolnictwa i Rozwoju Wsi Magdalena Żelazna:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, witam serdecznie. Tytułem wstępu, chciałabym państwu zaprezentować kilka informacji na temat ukraińskiego rolnictwa. Tak jak pan przewodniczący powiedział, ten temat będzie zgłębiany podczas prezentacji.

Jeżeli chodzi o areal gruntów ornych, to położenie, gleby i klimat czynią Ukrainę krajem o wyjątkowym potencjale rolniczym. Areal gruntów ornych to około 28 mln ha, z czego prawie połowę stanowią czarnoziemy. Cechą charakterystyczną ukraińskiego rolnictwa jest jego relatywnie niska dywersyfikacja upraw. Dominująca w Ukrainie jest produkcja zbóż. To jest ponad 50% areалу. Dalsze około 30% zajmują uprawy roślin przemysłowych, czyli oleistych i buraka cukrowego. Wśród zbóż dominują: kukurydza, pszenica i jęczmień, a wśród oleistych: słonecznik, rzepak i soja. W przeciwieństwie do uprawy roślin, hodowla zwierząt w ostatnich latach w zasadzie się nie rozwijała. Wyjątkiem jest tu produkcja drobiu i nabiału.

Jak wiemy, rolnictwo odgrywa bardzo ważną rolę w ukraińskiej gospodarce stanowiąc trzeci co do wielkości sektor gospodarki kraju, wytwarzający około 10,9 % produktu krajowego brutto. Zatrudnienie w tym sektorze znajduje 2,5 mln osób. Dla porównania w Unii Europejskiej jest to średnio 1,4 % PKB i 4,2% zatrudnienia ogółem.

W odniesieniu do struktury własnościowej – w Ukrainie występuje dualistyczna struktura rolna. Sektor indywidualny tworzą gospodarstwa rolne i gospodarstwa farmerskie. Łącznie zajmują one 48% gruntów ornych, przynosząc 46% produkcji rolnej i zatrudniają 82% osób związanych z tym sektorem. Sektor korporacyjny, czyli przedsiębiorstwa, mają 52% użytków rolnych Ukrainy. Odpowiadają one za 54% produkcji rolnej i zatrudniają zaledwie 18% pracowników z branży.

Jeżeli chodzi o rynek ziemi rolnej w Ukrainie, to jest to jeden z najszybciej rozwijających się obszarów w Europie. W 2023 r. jego wartość osiągnęła około 3 mld dol., co stanowi 10% PKB kraju. To jest najwyższy wynik w historii Ukrainy. Średnia cena ziemi wzrosła o 10,4% do około 1000 dolarów za hektar. W ciągu pierwszego roku działania rynku ziemi sprzedano tylko 1% gruntów. Tu chciałabym nadmienić, że do 2021 r. wolny obrót ziemią rolną nie był możliwy. Kolejne lata mogą z pewnością przyspieszyć ten proces, bowiem dopiero od 1 stycznia 2024 r. ziemię rolną nabywać mogą osoby prawne i jest to maksymalnie do 10 tys. ha. Tu warto odnotować, że wzrost wartości ziemi rolnej w Ukrainie jest naturalnym procesem zmniejszania w tym zakresie dysproporcji w stosunku do cen ziemi rolnej w krajach Unii Europejskiej.

To może tyle na początek, jeżeli pan przewodniczący pozwoli. Oczywiście weźmiemy udział w dyskusji, jeżeli będą pytania.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję, pani dyrektor.

Szanowni państwo, tak jak powiedzieliśmy, to był dopiero wstęp do naszej dzisiejszej dyskusji. Zapraszam teraz i bardzo proszę o zabranie głosu dr Krzysztofa Pawłowskiego z Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, który właśnie nam opowie o strukturze rolnej w Polsce, którą znamy, i w Ukrainie, której się pewno w wielu sprawach domyślamy, oraz tego, jak to wygląda na tle Unii Europejskiej. Panie doktorze, bardzo proszę o prezentację.

Pracownik naukowy Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu dr inż. Krzysztof Pawłowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nazywam się Krzysztof Pawłowski, reprezentuję Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. I dzisiaj w imieniu własnym, ale także prof. Wawrzyńca Czubaka, z którym prowadzimy badania na temat struktur rolnych w Ukrainie, chciałbym przedstawić podstawowe informacje na temat różnic między Polską a Ukrainą w tych strukturach na tle Unii Europejskiej.

Mogłoby się wydawać, że analiza struktur rolnych jest zadaniem łatwym, niemniej jest to zadanie łatwe w UE i w Polsce, z racji na bardzo dobrze działające systemy statystyczne, bardzo dobrze działający Główny Urząd Statystyczny, Europejski Urząd Statystyczny (Eurostat), a także system rachunkowości rolnej FADN, który, szczególnie w Polsce, działa bardzo dobrze i mówię to na podstawie doświadczeń z danymi indywidualnymi gospodarstw rolnych z wielu krajów. Muszę podkreślić, że w Polsce ten system naprawdę umożliwia bardzo dokładne, bardzo szczegółowe analizy, niemniej w przypadku Ukrainy jest to już działanie nieco bardzo złożone. Ale metodami naukowymi, przy założeniu pewnych ograniczeń, próbujemy zgłębić te wyzwania związane z poznawczym wymiarem struktur rolnych.

Analizę struktur rolnych należy rozpocząć od sytuacji i poziomu rozwoju danego kraju. Mierników poziomu rozwoju mamy wiele, niemniej najprostszy – myślę też, że najlepiej obrazujący sytuację kraju – jest produkt krajowy brutto. Jak widzimy, w 1990 r. Ukraina posiadała zbliżony PKB do Polski. Na przestrzeni lat PKB u nas bardzo mocno się zwiększyło, natomiast w przypadku Ukrainy zwiększyło się niewiele. Globalne PKB nie jest najlepszym wskaźnikiem, dlatego musimy zastosować wskaźnik w przeliczeniu na mieszkańca, PKB per capita. I tutaj widzimy, że już na początku lat 90. Polska posiadała wyższe PKB per capita, co oczywiście świadczy o lepszym, bardziej efektywnym wykorzystaniu zasobów. Na przestrzeni ponad 30 lat PKB per capita w Polsce zwiększyło się ponad czterokrotnie, natomiast w przeliczeniu, w cenach stałych – to jest bardzo istotne założenie, że są to ceny stałe – w Ukrainie się zmniejszyło.

Jak to się ma do struktur rolnych? Analizę struktur rolnych musimy rozpocząć od powierzchni ogólnej kraju. Jak widzimy, w Polsce 31 mln ha stanowi ponad 7,3% UE. W przypadku Ukrainy ta powierzchnia jest około dwukrotnie wyższa, co daje nam 14% powierzchni UE. Bardzo istotna jest struktura użytkowania tych gruntów ogółem. Jak widzimy, te struktury są do siebie zbliżone, zwłaszcza w Polsce i UE, natomiast struktura ukraińska jest nieco inna. To, co rzuca się w oczy, to przede wszystkim większy udział użytków rolnych w powierzchni kraju i mniejszy udział użytków czy też gruntów leśnych. Myślę, że znajduje to odzwierciedlenie w tym, o czym mówiła pani dyrektor – czyli jakość gruntów jest na tyle dobra, że skoro z ekonomicznego punktu widzenia mamy takie dobre grunty, to lepiej prowadzić na nich gospodarkę rolną niż gospodarkę leśną.

To, co nas najbardziej interesuje, to użytki rolne. I tutaj, na tym slajdzie mam przedstawione użytki rolne według stanu geodezyjnego, czyli według ewidencji budynków i gruntów. W Polsce mamy tych użytków ponad 18 mln ha, w Ukrainie 41 mln ha, co daje znowu dwukrotną różnicę. Niemniej z punktu widzenia praktycznego, u nas istotną będzie powierzchnia realnie wykorzystywanych użytków rolnych, bo ważny jest chociażby stopień korzystania z dopłat bezpośrednich. Niestety dla Ukrainy nie mamy takich danych,

jaki stopień gruntu jest rzeczywiście wykorzystywany. Niemniej jeśli uwzględnimy te grunty, użytki rolne, które są uprawiane, to w Polsce mamy nieco ponad 15 mln ha, co daje niespełna 10% powierzchni unijnej. W przypadku Ukrainy według stanu geodezyjnego nadal mamy tę samą wartość – to już stanowi 26%.

Jeśli chodzi o strukturę użytków rolnych, to znowu zauważamy tutaj pewne różnice. Mniej więcej trzy czwarte użytków rolnych w Polsce to grunty orne. Jaka jest zauważalna różnica pomiędzy Ukrainą i zwłaszcza UE? To bardzo duży, stanowiący prawie 80% udział gruntów ornych pod zasiewami w przypadku Ukrainy i relatywnie niewielki w odniesieniu do UE, udział trwałych użytków zielonych i też stosunkowo niewielki udział upraw trwałych. Natomiast w przypadku UE widzimy, że tych trwałych użytków zielonych jest znacznie więcej, bo to jest niespełna jedna trzecia. Ale musimy tutaj uwzględnić fakt, że są kraje takie jak na przykład Irlandia, gdzie te użytki zielone są wykorzystywane chociażby do produkcji mleka. I w tej sytuacji, w skali Unii Europejskiej 30% to są użytki zielone.

Podobnie jest z uprawami trwałymi. Jeśli uwzględnimy winnicę, produkcję oliwy i tak dalej, wszystkie te elementy, które stanowią uprawy trwałe, to w UE w skali całego ugrupowania to jest 7%. Natomiast to, co najbardziej istotne w tym aspekcie, to bardzo duży udział tych gruntów ornych w przypadku Ukrainy.

I teraz coś, co jak myślę jest najbardziej istotne z punktu widzenia struktur rolnych, czyli struktura liczby gospodarstw i użytków rolnych według grup obszarowych użytków rolnych. I tutaj istnieje pewien problem – może nie tyle problem, co dysonans poznawczy – ponieważ wydzielone grupy użytkowe obszarów rolnych są zupełnie inne w Polsce i UE, gdzie zaczynamy od grup od 0–2 ha, 2–5 ha, 5–10 ha i ta najwyższa skala, która klasyfikuje gospodarstwo, to powyżej 100 ha. Natomiast w Ukrainie tak naprawdę gospodarstwa zaczynają się od 100 ha, więc jest to podział nieco uproszczony. Przyjęliśmy tutaj podział od 20 ha, 20–100 ha i powyżej 100 ha, ale te przedziały są wyrażone częściami wspólnymi, wspólnym mianownikiem. Niemniej już tutaj, upraszczając pewną strukturę, widać pewne tendencje.

Czyli widzimy, że w przypadku zarówno UE, jak i Polski, większość stanowią te najmniejsze gospodarstwa do 20 ha i one w przypadku UE nie mają aż takiego dużego udziału w użytkach rolnych, bo to jest około 12%. W przypadku Polski jest to nieco więcej, bo około 44%. Natomiast, jeśli chodzi o Ukrainę, 19% tych gospodarstw do 20 ha posiada zaledwie 0,3% użytków rolnych. Na drugim biegunie znajdują się gospodarstwa największe, powyżej 100 hektarów, które w UE stanowią zaledwie 3,7%, ale to się przekłada na dwie trzecie użytków rolnych. W przypadku Ukrainy tych gospodarstw jest znacznie więcej, bo ponad 40% i one zarządzają większością (ponad 90%) użytków rolnych.

Przyglądając się bliżej strukturze ukraińskiego sektora rolnego – to są dane, o których mówiła też pani dyrektor – dzieli się on na dwie części: sektor indywidualny, gdzie mamy gospodarstwa farmerskie oraz właśnie tak zwane gospodarstwa wiejskie, i sektor korporacyjny. Podział użytków rolnych i produkcji rolnej przedstawia się mniej więcej po połowie, natomiast znaczny jest udział zatrudnienia w sektorze indywidualnym, który sięga 82%. Gdybyśmy mieli wyrazić, opowiedzieć, czym te sektory się zajmują, to sektor korporacyjny to są uprawy zbóż, uprawy podstawowych surowców rolnych. Dla odmiany w Ukrainie wytwarzanie owoców, warzyw, mleka, wołowiny, mięsa jest zadaniem sektora indywidualnego. To on to właśnie wytwarza. Musimy zdać sobie też sprawę, że sektor indywidualny to nie są gospodarstwa kilkuhektarowe, tylko kilkudziesięciohektarowe czy kilkusethektarowe.

Koncentracja gruntów rolnych w przypadku Ukrainy w znacznej mierze znajduje się w agroholdingach. Nie jest to pojęcie sztywno zapisane w ukraińskim prawie, ale przez nas wszystkich znane. Możemy powiedzieć, że 20 największych agroholdingów w 2023 r. posiadało 3,2 mln ha, czyli to jest mniej więcej jedna piąta, około 20% użytków rolnych w Polsce. A 118 największych agroholdingów posiadało 6,5 mln ha, czyli niespełna czterydzieści parę procent polskich użytków rolnych.

Jeżeli chodzi o struktury rolne, to bardzo istotny jest nie tylko ich podział, to jak wyglądają, ale także wyposażenie. Chciałbym tu przedstawić wyposażenie w środki trwałe w rolnictwie jako określenie zasobów kapitału. Powinniśmy zacząć od pracy,

ale tutaj – tak jak już wspominałem – dane dotyczące pracy w rolnictwie w Ukrainie mamy tylko na poziomie makroekonomicznym. Jest to około 15% ludności. Nie mamy danych mikroekonomicznych, którymi moglibyśmy się posłużyć. I do tego mamy tutaj porównanie kapitału – widzimy, że Ukraina, pomimo dwukrotnie wyższych zasobów użytków rolnych, w porównaniu do Polski posiada tak naprawdę połowę środków trwałych.

Jest tu pewna tendencja. Nakłady inwestycyjne w Ukrainie są podnoszone, ale są niewiele wyższe niż w Polsce, dlatego ten dystans na razie nie skraca się tak bardzo, jak mógłby się skrócić. Oczywiście kapitał to nie tylko kapitał trwały, nie tylko środki trwałe, ale także kapitał obrotowy, zużycie środków produkcji. Jednym z takich czynników, czy głównym środkiem produkcji stanowiącym kapitał obrotowy, jest zużycie nawozów. Jak możemy zauważyć, w Polsce jest ono wyższe niż w przypadku UE. Na Ukrainie z kolei jest to około 80% zużycia średniej unijnej.

Żeby ocenić tę strukturę i to zużycie, powinniśmy przejść do zużycia poszczególnych nawozów. Jeżeli chodzi o azot, to Polska ma nieco wyższą średnią niż w przypadku UE. Tym, co składa się na sumę większego zużycia azotu (N), fosforu (P) i potasu (K), jest zużycie P i K. To znajduje odzwierciedlenie. To, że mamy większe zużycie fosforu i potasu w porównaniu chociażby do Ukrainy wynika z tego, o czym mówiła pani dyrektor – jakości gleb. Tak naprawdę w Ukrainie – biorąc pod uwagę czarnoziemy, gleby lessowe i gleby płowe, których jest około 90% – niespełna 10% gleb do produkcji ma słabą jakość. Pozostałe, jeżeli dobrze ułożymy tam płodozmian, mają możliwość dużej produktywności. Natomiast w przypadku Polski, tych gleb, które mają słabszą jakość, naturalne jest, że będziemy tę żyzność podnosić i stosować więcej nawozów – chociażby fosforowych i potasowych.

Mamy także zużycie środków ochrony roślin, niemniej ten wskaźnik trzeba interpretować z pewną zachowawczością z dwóch powodów. Po pierwsze, na to zużycie będzie wpływała struktura produkcji, to, co uprawiamy, bo wiadomo, że jeżeli będziemy mieli uprawy trwałe, to to zużycie najczęściej będzie nieco wyższe. Po drugie, jak państwo zdajecie sobie sprawę, substancja aktywna w zależności od formulacji może być...

Na przykładzie uprawy zbóż – możemy zużywać kilkanaście, kilkadziesiąt gramów środka na hektar, a możemy zużywać kilka litrów, nawet do tego samego zabiegu. Nawet więc, jeśli przyjmiemy pewien ekwiwalent zużycia, to i tak to zużycie ilościowe, ten wolumen nie do końca będzie zawsze porównywalny. Gdybyśmy chcieli to porównać, to powinniśmy dokładnie policzyć, jakie zabiegi są wykonywane, jakimi preparatami, w jakiej formulacji. I wtedy moglibyśmy porównywać, tak jak w przypadku nawozów.

Zużycie czynników produkcji i wykorzystanie struktur rolnych prowadzi nas do wytworzenia produkcji rolniczej. Wartość rolniczej produkcji globalnej w 2021 r. w Polsce stanowiła około 40 mld euro. Jak widzimy, w Ukrainie ta wartość jest bardzo zbliżona. Czyli Ukraina, posiadając dwukrotnie większy areal użytków rolnych, wytwarza mniej więcej tyle samo. Biorąc pod uwagę zasobność gleb, tworzy to ogromny potencjał do dalszego rozwoju – pod warunkiem bardziej intensywnego zastosowania czynników produkcji.

Jeżeli przyjrzymy się z kolei strukturze produkcji globalnej, to na tę niższą w przypadku Ukrainy wartość będzie składał się przede wszystkim mniejszy udział produkcji zwierzęcej. Widzimy, że w UE i w Polsce produkcja dzieli się na roślinną i zwierzęcą mniej więcej po połowie. W wypadku Ukrainy ponad 80% to jest jednak produkcja roślinna. Drugim elementem, który powoduje, że produktywność rolnictwa jest wyższa... Możemy to zrobić na przykładzie wspomnianej produkcji roślinnej, bo wydawać by się mogło, że skoro warunki do produkcji są takie świetne, to powinna być ona znacząco wyższa.

Natomiast jeśli weźmiemy sobie pod uwagę dwie główne rośliny, czyli pszenicę i kukurydzę, widzimy, że ukraińskie 5 mln ha stanowi połowę uprawy kukurydzy w UE. Ta powierzchnia zasiewów przekłada się w sposób naturalny na wolumen produkcji. Tu będzie nieco większa zmienność związana z warunkami pogodowymi, ale nadal widzimy, że proporcje są zachowane. To, co nas będzie tutaj najbardziej interesowało, to średnie plony pszenicy i kukurydzy. Jak widzimy, w przypadku Ukrainy te plony są niższe, zazwyczaj niższe niż średnia UE i niższe niż w Polsce, co też świadczy o pewnej perspektywie i możliwości rozwoju.

Przechodząc do ostatniej części, czyli produktywności i dochodowości czynników produkcji – jest to oczywiście efektywność ich wykorzystania, bardzo istotna z punktu widzenia zarządzania gospodarstwami. Widzimy, że produktywność i dochodowość ziemi jest znacznie niższa w przypadku Ukrainy niż w Polsce czy UE. Proszę zobaczyć, że produktywność ziemi w Ukrainie jest prawie taka, jak dochodowość ziemi w Polsce. Nie uwzględniając jeszcze kosztów zużycia pośredniego, kosztów czynników zewnętrznych, mamy tak naprawdę takie same wskaźniki finansowe, więc ma to bardzo duże znaczenie.

Najważniejszy czynnik produkcji z punktu widzenia zarządzania gospodarstwami to produktywność i dochodowość pracy – właśnie ten czynnik, o który powinniśmy w największym stopniu dbać, bo to jest wynagrodzenie rolnika za jego pracę. Dlatego właśnie, kosztem produktywności i dochodowości ziemi czy kapitału – co zaraz państwu również pokażę – powinniśmy zabiegać o jak największą dochodowość pracy. I widzimy tutaj, że w przypadku Ukrainy ta produktywność i dochodowość pracy jest niższa.

Natomiast jeśli chodzi o produktywność i dochodowość kapitału – może tylko jeszcze dodam, że nie mamy tutaj danych dla UE, bo w przypadku kapitału łatwiej było zestawić dane z polskiego spisu rolnego i roczników statystycznych z ukraińskimi danymi z ukraińskiego urzędu statystycznego. Dlatego porównujemy z Polską. Rzeczywiście mamy wyższą produktywność i dochodowość kapitału w przypadku Ukrainy, ale proszę pamiętać, że te wskaźniki to jest relacja produkcji i dochodu – w tym wypadku mierzonego wartością dodaną brutto – do poziomu kapitału. Jeśli ten kapitał jest niewielki, to siłą rzeczy wskaźnik musi być wyższy. I to nic złego, że tę produktywność i dochodowość kapitału mamy niższą, dlatego że jeśli mamy dużo kapitału, to wskaźniki będą nam automatycznie spadały. Ale tutaj – zgodnie chociażby z teorią trójkąta Harlemana-Stammera – jeśli będziemy zwiększali produktywność i dochodowość, na przykład ziemi i pracy, to siłą rzeczy ten trzeci czynnik musi nam ulegać zmniejszeniu.

Podsumowując, na podstawie analizowanych danych możemy powiedzieć, że Ukraina posiada znaczące zasoby użytków rolnych o bardzo wysokiej jakości. Jednak zużycie nawozów i środków ochrony roślin jest mniejsze niż w UE. To rolnictwo jest także mniej dokapitalizowane, więc zużycie środków trwałych też jest niższe. W efekcie potencjał produkcyjny użytków rolnych nie jest w pełni wykorzystany. Gdyby zastosować bardziej intensywną produkcję, na pewno znacząco by się zwiększyła, chociażby ze względu na warunki naturalne.

Wydawać by się mogło, że skoro mamy mniej wykorzystany potencjał w przypadku produkcji roślinnej, to będzie próba równoważenia jej produkcją zwierzęcą. Jak się okazuje, potencjał i udział produkcji zwierzęcej są jednak niewielkie, co także stwarza znaczące rezerwy. W obliczu rosnącej liczby ludności na świecie, z naukowego punktu widzenia, jak również z punktu widzenia naszych analiz, wydaje się, że niewątpliwie ten potencjał zostanie wykorzystany. Ale na koniec chcielibyśmy postawić pytanie – przez kogo? Na pewno zostanie wykorzystany, ale jeszcze nie wiemy, przez kogo i w jaki sposób. Myślę, że to jest clou dalszej dyskusji – chodzi o to, żebyśmy próbowali znaleźć odpowiedź, kto z tego niewątpliwie ogromnego potencjału skorzysta. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję panu doktorowi.

Szanowni państwo, tylko jedno pytanie. Czy chcielibyśmy po tej prezentacji przeprowadzić jakąś dyskusję, czy jednak czekamy na drugą, uzupełniającą?

Pan poseł Ardanowski, bardzo proszę w takim razie. Zrobimy dyskusję po jednej i po drugiej.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, szanowna podkomisjo, chcę podziękować bardzo za podjęcie tego tematu. Wydaje mi się, że on powinien być dyskutowany nie tylko na forum stosunkowo małej i ograniczonej podkomisji – to powinien być jeden z głównych tematów, przed którym stoi polski rząd, polskie ośrodki analityczne, polscy decydenci.

Analiza pokazuje, że potencjał rolny Ukrainy jest ogromny i w znacznej mierze do tej pory niewykorzystany. Jakość gruntów jest zdecydowanie lepsza niż w Polsce – 90% gruntów dobrych i bardzo dobrych, u nas są zdecydowanie słabsze. Chodzi też o powierzchnię

tych gruntów i niską produktywność wynikającą ze stosunkowo małych nakładów, która poprzez odpowiednie inwestowanie we wszystkie elementy składające się na plon rolniczy może być w każdej chwili drastycznie zwiększona.

Jednocześnie mamy deklaracje polityczne o tym, że Unia Europejska chce przyjąć Ukrainę, co będzie dla rolnictwa europejskiego ogromnym wyzwaniem. Moim zdaniem doprowadzi do upadku rolnictwa w UE. Natomiast te decyzje polityczne, wydaje się, są nie do odwrócenia, a wydarzenia sprzed kilku dni w Stanach Zjednoczonych wskazują na coraz bardziej realną wizję zakończenia wojny na Ukrainie. Musimy się zastanowić, nie tylko wpływając na UE czy analizując jej politykę wobec Ukrainy – politykę niekonsekwentną, nielogiczną, w dużej mierze podporządkowaną interesom dużych korporacji międzynarodowych, które na Ukrainie chcą zająć się rolnictwem. Połowa gruntów na Ukrainie jest praktycznie w rękach międzynarodowych korporacji. Musimy również w jakiś sposób zdefiniować nasze podejście do Ukrainy, nasze szanse i stojące przed nami zagrożenia, żeby próbować w jakiś sposób się w tym odnaleźć i zaradzić zbliżającemu się zderzeniu rolnictwa ukraińskiego z rolnictwem polskim czy szerzej – unijnym.

Inne problemy mają kraje południa Europy, gdzie może brakuje żywności, zboża, pasz, a całkiem inne problemy pojawiają się w Polsce. Proszę zauważyć, że chociaż są pewne obszary, które nie są konkurencyjne między Polską i Ukrainą... Wielokrotnie wskazywałem, że Polska powinna być krajem, który pierwszy wystąpi z pewną ofertą dotyczącą ukraińskiej soi, po to żeby rezygnować z importu z Ameryki Południowej. To może mogłoby skierować nasze relacje z Ukrainą na bardziej pozytywne i przyjacielskie tory.

Ale w zdecydowanej większości to są produkcje konkurencyjne. Ukraina jest ogromnym producentem zbóż, oleistych i buraków cukrowych, dokładnie jak Polska. Produkcja zwierzęca na Ukrainie – poza drobiem, w który zainwestowała jakiś czas temu amerykańska firma – jest w tej chwili stosunkowo niewielka, ale to tylko kwestia czasu. Jeżeli pojawi się zapotrzebowanie na produkcję zwierzęcą, to w sposób logiczny ta produkcja również będzie mogła zostać na Ukrainie uruchomiona, biorąc pod uwagę fakt, że Ukraina dysponuje zasobami produkcji roślinnej.

Duży jest też potencjał ukraiński w zakresie owoców i warzyw, który może zniweczyć poczynione w Polsce przez lata inwestycje, przede wszystkim te lata, które jesteśmy w UE. Ogromna praca, jaką wykonał w Polsce sektor owoców i warzyw, też może pójść na marne. Podobnie jest z pozostałymi sektorami. Może mleko będzie na razie, jeszcze przez jakiś czas chronione, bo nie spodziewam się, żeby na Ukrainie bardzo szybko wzrosła produkcja mleka, ale też nie można tego wykluczyć.

Jesteśmy na kursie w znacznej mierze kolizyjnym z rolnictwem ukraińskim. Nasze działania muszą być w jakiś sposób skorelowane, ale jednocześnie muszą wynikać z polskiej strategii. Nie możemy czekać, aż coś się wydarzy, musimy mieć jakiś pomysł na to, jak się zachować wobec absolutnie realnego i zbliżającego się bardzo szybko scenariusza integrowania Ukrainy ze strukturami UE. Zresztą odczuliśmy już jego skutki poprzez ogromny import żywności z Ukrainy, polskie rolnictwo będzie je przeżywało jeszcze przez długi czas. Musi być jakieś polskie stanowisko, jakaś polska strategia, co mamy robić w obliczu tego, co nas czeka.

Nic samo się nie wydarzy. To musi być świadoma decyzja władz, oparta na wiedzy i konsultacjach ze środowiskiem rolniczym w Polsce. To ono bowiem jako pierwsze poniesie konsekwencje. Te konsekwencje mogą się sprowadzić do tego, że rolnictwo w Polsce zostanie zwinięte, ewentualnie część pójdzie w kierunku wielkoobszarowych gospodarstw, czyli kumulacji ziemi i rozwoju dużych struktur gospodarstw, podobnych jak na Ukrainie.

Cieszę się, że w ogóle poruszamy ten temat. Do tej pory dyskusja o Ukrainie koncentrowała się na tym, że kwestia pomocy wojennej jest poza wszelką dyskusją, że jest najważniejsza, a my musimy ponieść nawet i wielkie ofiary, bo pomagamy Ukrainie. W przypadku rolnictwa nie pomagamy społeczeństwu ukraińskiemu, pomagamy w zarabianiu dużych pieniędzy. Wszystko wskazuje na to, że będą one coraz większe, bo 52% udziału korporacji w strukturze ma być istotnie zwiększone. Słyszałem o planach rządu ukraińskiego, który mówi, że udział dużych gospodarstw ma się istotnie zwiększyć w strukturze użytkowania gruntów na Ukrainie. Zatem tendencja, którą widzimy, będzie się pogłębiała.

To jest jeden z najważniejszych tematów. Pewnie dzisiaj nie znajdziemy rozwiązań. Łudziliśmy się, że moglibyśmy być hubem przetwórczym dla Ukrainy. Niektórzy twierdzą nawet, że tanie surowce z Ukrainy mogłyby być dla Polski wręcz jakąś szansą. Ja w to nie wierzę. A przede wszystkim sami Ukraińcy nie wysyłają żadnych sygnałów, które dawałaby jakąś nadzieję, że możemy przewidywać symbiozę ukraińskiego rolnictwa w tym kierunku. Wprost przeciwnie – głosy polityków ukraińskich są coraz bardziej nieprzejezdne i coraz bardziej związane z żądaniami, a nie zrozumieniem również naszej sytuacji, sytuacji Polski i polskiego rolnictwa w szczególności.

Dlatego uważam, że z naszej podkomisji powinien wyjść pewien głos, który może przekona kogoś, że nie możemy czekać, że samo się coś wydarzy. Musimy być mocno oparci na chłodnej analizie, na danych – zapewne również tych, które mogliśmy tutaj poznać, ale i dodatkowych, które są niezbędne. Musimy znaleźć jakąś strategię, bo inaczej polegniemy.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana Zbigniewa Dolatę.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Muszę powiedzieć, że w 95% zgadzam się z tym, o czym mówił pan minister Ardanowski. Też uważam, że ewentualna akcesja Ukrainy do Unii Europejskiej to będzie katastrofa dla polskiego rolnictwa. Nie wiem, czy dla europejskiego rolnictwa, bo być może te kraje, które jednak nie graniczą z Ukrainą, będą sobie jakoś radzić. Natomiast my będziemy bezpośrednim zapleczem dla produkcji ukraińskiej, więc na pewno w największym stopniu poniesiemy negatywne konsekwencje tego przystąpienia.

Ja pozytywów również nie widzę. Z jednym się nie zgadzam i może od razu to wyartykułuję – z oczekiwaniem, że jeśli chodzi o soję, to być może moglibyśmy być komplementarni. Uważam, że postęp jeśli chodzi o soję w Polsce jest tak duży, że w ciągu kilku lat jesteśmy w stanie doprowadzić do tego, że na polskich polach, na polach polskich rolników wyrośnie soja, która uzupełni ten niedobór białka, który mamy i którego nie możemy zastąpić innymi źródłami, czyli tymi niepochożącymi z poekstrakcyjnej śrutu sojowej. Nie sądzę, żeby tutaj akurat potrzebny był import z Ukrainy. Powinniśmy robić wszystko, żeby ta soja rosła na polach polskich rolników, zresztą ten areał się bardzo szybko zwiększa. Postęp jest ogromny, liczba odmian dostosowanych do naszego klimatu...

Z tym się więc akurat nie zgadzam, natomiast z resztą – tak. Również z tym postulatem, że powinniśmy mieć już gotową odpowiedź, powinniśmy mieć pomysł na to, bo prawdopodobnie nie będziemy w stanie tego procesu zatrzymać. Nawiążę tutaj do tematu posiedzenia naszej Komisji z dnia wczorajszego, czyli kwestii rolnictwa ekologicznego. Moim zdaniem nie jesteśmy w stanie w żaden sposób konkurować, jeśli chodzi o rolnictwo wielkoprzemysłowe, to uprzemysłowione, schemizowane, wielkotowarowe. Nie mamy najmniejszych szans, biorąc pod uwagę areały naszych gospodarstw i to, co mają Ukraińcy, jakość ziem i tak dalej. Nie ma najmniejszych szans w konkurencji na ilość.

Możemy konkurować na jakość, ale to nie może być tylko werbalna konkurencja, że będziemy cały czas powtarzać jak mantrę, że mamy najlepszą polską żywność. Ona jest rzeczywiście dobra, ale jednak żywność pochodząca z gospodarstw ekologicznych różni się czymś od tej, która jest produkowana wielkoprzemysłowo z dużym użyciem środków ochrony roślin, z użyciem dużej liczby nawozów, a jeżeli chodzi o produkcję zwierzęcą – z użyciem antybiotyków i tak dalej. Jeśli więc my, jeśli wy... Niestety wczoraj wystąpienie pana ministra Kołodziejczaka rozwiało wszelkie nadzieje, że rząd chce iść w kierunku realnego, znaczącego wsparcia rolnictwa ekologicznego. On to powiedział wprost. Pojawiały się też głosy, że po co w ogóle iść w tym kierunku, tylko wytworzymy jakieś oczekiwania, które są złudne i bez sensu się tym zajmować.

Jeżeli jest takie myślenie, to tak naprawdę skazujemy się na marginalizację. Nasi rolnicy – nawet ci uchodzący u nas za tych dużych – nie mają najmniejszych szans w konkurencji z przedsiębiorstwem rolnym, które będą mieli Duńczycy, Niemcy, Francuzi. To znaczy już mają. Jeżeli więc nie pójdziemy w kierunku zdrowej, ale ekologicznej

żywności, to jesteśmy na straconej pozycji. Mocno apeluję, żeby zweryfikować to podejście w ministerstwie. Nie wiem, być może minister Kołodziejczak wygłasza pogląd, który jest odosobniony...Może wczoraj, kiedy powoływał się na przykład swojego gospodarstwa, prezentował głos nie tyle prywatny, bo nie występował prywatnie...

Ale chciałbym wierzyć, że pan minister Siekierski rozumie te zagrożenia i że przygotowuje właśnie tę odpowiedź, o której pan minister Ardanowski też wspominał i o którą się upominam, żebyśmy na to byli przygotowani; żeby nie było tak, że Ukraina znalazła się w UE, a my dopiero wtedy szukamy, bo już będzie za późno. Wtedy to nas zmiecie jak fala. Bo nie wiemy, jakie będą warunki akcesji, czy będzie jakiś okres przejściowy, jak było to w przypadku polskich rolników. A znając sytuację, że ta akcesja jest w interesie Niemców, jest w interesie innych, dużych graczy, to może być tak, że nie będzie tych okresów przejściowych, a w każdym razie nie będą one zbyt długie, i polskie rolnictwo zostanie wystawione na strzał, a my nie będziemy mieli żadnej odpowiedzi. I wtedy będzie kompletny dramat. Jeśli więc nie chcemy stracić tego czasu, to myślimy już teraz. I myślimy w kategoriach tego, jakie jest wyzwanie i co możemy zrobić, żeby uratować polskie rolnictwo, które znamy anno domini 2024. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Do głosu zgłaszał się pan poseł Wiesław Różyński. Zapraszam bardzo serdecznie.

Poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Panie przewodniczący, państwo posłowie, zaproszeni goście, jutro zaczyna się już dziś. I faktycznie to, przed czym stoi polski rząd, Polska przed akcesją Ukrainy... Bo jeszcze przed wejściem do Unii Europejskiej mieliśmy szansę skorzystać ze środków akcesyjnych, ale jeśli skorzysta z tego Ukraina, to powinniśmy już na etapie naszej zbliżającej się prezydencji w UE robić wszystko, by wspólnie z UE tak przygotować te przepisy, by pominąć korporacje, jeżeli będzie wsparcie dla sektora rolnego. Bo jeśli te jeszcze dodatkowo wzmocnią się środkami, to nie będzie żadnych szans konkurencyjności dla naszych gospodarstw. Na pewno odbije się na nas również system zatrudniania osób, zwłaszcza w gospodarstwach, które wymagają pracy rąk ludzkich – przy owocach, różnego rodzaju sadach. To też może wpłynąć.

Uważam, że jeśli chodzi o zboża, to pierwsi zauważmy te problemy, ale, jak powiedział pan poseł Ardanowski, odbije się to również na całej UE. Chciałbym powiedzieć, żeby w naszej polityce zagranicznej, na posiedzeniach Komisji, w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi czyniono jak najwięcej zabiegów, żeby wspierać te gospodarstwa, których na Ukrainie jest 48%. Dzisiaj zagrożeniem nie jest nabiał czy hodowla wieprzowiny, ale myślę, że przy pozyskaniu środków Ukraińcy będą rozwijać się również w tych kierunkach. Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na to, żeby przygotowywać dobrą pozycję Polski do negocjacji wspólnie z Komisją Europejską, by jak najwięcej wspierać gospodarstwa mniejsze, gospodarstwa związane z samą Ukrainą, a nie korporacje. Pewnie i one będą próbowały przez lobbing, ale są zagrożeniem dla Polski.

Ale z drugiej strony chciałbym jeszcze dodać, że przed naszym wejściem do UE tak samo obawialiśmy się, że zaleje nas rynek taniej żywności z zachodu, z UE, że nasze gospodarstwa sobie nie poradzą. Okazało się inaczej – że nieraz w niektórych dziedzinach staliśmy się lepsi i do poziomu europejskiego doszliśmy może szybciej niż nasi przyjaciele z krajów UE. Może więc te obawy są przedwczesne, ale uważam, że poprzez politykę w formie negocjacji trzeba szukać sprzymierzeńców, by były pewne ograniczenia dla dużych korporacji.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pozwolicie państwo, że zabiorę głos w części podsumowującej i odniosę się do dwóch wystąpień, natomiast teraz jeszcze są dwa głosy gości. Poprosiłbym w pierwszej kolejności pana Jacka Zarzeckiego. Bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny Jacek Zarzecki:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Następnie będzie pan Łukasz Gorącyński.

Wiceprzewodniczący PPZW Jacek Zarzecki:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, przede wszystkim dziękuję za to posiedzenie podkomisji, bo to jest jedno z najważniejszych posiedzeń, najważniejszych tematów, którymi powinniście państwo zajmować się w polskim parlamencie, w polskiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jeżeli nam wszystkim leży na sercu przyszłość polskiego i europejskiego rolnictwa.

Szanowni państwo, jestem realistą, dlatego że kilka lat pracowałem na Ukrainie w branży rolniczej. I będę powtarzał z uporem maniaka to, co mówię cały czas, że żadne europejskie rolnictwo, obojętnie jak dotowane, nie jest w stanie wytrzymać konkurencji z rolnictwem ukraińskim. Jeżeli obrazowo państwu powiem, że grunty rolne na Ukrainie stanowią tyle, co połączone grunty rolne Polski, Hiszpanii i Niemiec, to obrazuje, jaki to jest potencjał. Abstrahując od jakości gruntów rolnych na Ukrainie, o której już słyszeliśmy – w większości są to grunty dobre i bardzo dobre – proponuję szanownemu państwu, że jeżeli zaczynamy mówić o rolnictwie ukraińskim, to żeby pierwszą rzeczą, którą zobaczycie, była strategia rozwoju rolnictwa ukraińskiego. Ministerstwo rolnictwa Ukrainy ma ją przygotowaną od roku 2021. I pokazuje ten potencjał, że jest w stanie zwiększyć produkcję o 50%. Jeżeli mówimy o wydajności w kwestii pszenicy, to ona jest dzisiaj średnio na poziomie 4-5 t/ha. Z wykorzystaniem najnowszych technologii, know-how, są w stanie zwiększyć to co najmniej do średnio 6,5–7 t/ha.

Szanowni państwo, jestem też realistą, dlatego że widzę, w jakim kierunku idzie polityka nie tylko rolna, ale polityka Unii Europejskiej. Dzisiaj nikt nie ma wątpliwości co do tego, że Ukrainie trzeba pomagać. Ale bez zabezpieczenia europejskich i polskich rolników staniemy się rynkiem docelowym, do czego dążą zresztą rolnicy, gospodarstwa czy rząd ukraiński. Mielśmy być hubem, miejscem przeładunkowym, miejscem, z którego żywność czy produkty rolne z Ukrainy będą trafiały do krajów, gdzie są potrzebne. Okazało się, że staliśmy się portem, ale portem docelowym. I Ukraińcom zależy przede wszystkim na tym, żeby zdobyć rynek europejski, dlatego że jest bardzo dobrze płatny.

Szanowni państwo, na Ukrainie gospodarstw rolnych powyżej 1000 ha jest kilka tysięcy, ale one zajmują ponad 70% wszystkich gruntów rolnych. To dane ze strony ukraińskiej. 2% gospodarstw rolnych produkuje ponad 50% na eksport. To pokazuje ich siłę i ich potencjał. Tak, to prawda, to w dużej mierze gospodarstwa rolne, które należą do międzynarodowych koncernów. Dzisiaj pomagając Ukrainie, nie pomagamy ukraińskim rolnikom, pomagamy międzynarodowym korporacjom. Wystarczy zobaczyć, kto i gdzie inwestuje na Ukrainie. Mamy tutaj przedstawicieli różnych organizacji rolniczych, między innymi Partii Twiterowych Rolników. Są rolnicy, którzy mieszkają i pracują przy granicy z Ukrainą i doskonale wiedzą, czym grozi ukraiński zalew produktów rolno-spożywczych.

Panie przewodniczący, dzisiaj tym, czego przede wszystkim nam brakuje, nie jest nawet jasna wizja polityki rządu czy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie Ukrainy, bo, jak doskonale wiemy, za politykę międzynarodową i za relacje handlowe odpowiada Komisja Europejska. I ostatnie przesłuchania kandydata na nowego szefa The Directorate-General for Trade pokazują jedno – przyjęty kierunek, czyli otwarcie rynku europejskiego po zakończeniu się barier ochronnych Autonomicznych Środków Handlowych (ATM) w czerwcu 2025 jest nieuniknione. Powiem państwu wprost, że ATM to jest fikcja. Dziś, oprócz rynku drobiu, które jest wykorzystany – czyli limity zostały wykorzystane w 85% – w pozostałych czterech grupach produktów limity zostały przekroczone. Miód – około 160%, jajka – około 140%, pozostałe produkty rolne także. Nie mówię o kukurydzy, która jest fikcją, bo przecież w umowie stowarzyszeniowej między UE a Ukrainą nie ma żadnych cel.

Dzisiaj to na barkach polityków – nie tylko polskich, nie tylko na państwa – spoczywa los polskiego i europejskiego rolnictwa. Dzisiaj powinniśmy się zastanowić wszyscy nad jedną rzeczą – czy UE stać na to, żeby Ukraina do niej przystąpiła? Czy Ukraina jest przygotowana na to, żeby wstąpić do UE? Śmiem twierdzić, że nie – ani jedna, ani druga strona nie jest na to gotowa. Czy ktoś przeprowadził analizę, jak będzie wyglądała wspólna polityka rolna po ewentualnym przystąpieniu Ukrainy do UE? Nie, nie ma takiej analizy. Czy ktoś

przygotował analizy, jak będzie wyglądała polityka spójności o polityka regionalna po przystąpieniu Ukrainy do UE? Nie, nie ma takiej analizy. Dzisiaj przystąpienie Ukrainy do UE będzie decyzją jedynie polityczną. I nie będzie działało to w interesie polskich i europejskich rolników.

Jeżeli państwo zobaczycie, w jaki sposób zmienia się obraz – a ja obserwuję rolnictwo ukraińskie od kilkunastu lat – w jaki sposób Ukraina się rozwija, w jakim kierunku dąży i jaki ma potencjał – my z nimi nie wygramy. Mitem i fikcją jest mówienie o tym, że możemy współpracować. Oni nas traktują jak konkurentów. Dzisiaj chcą przejąć naszą rolę w UE sprzed 20 lat, kiedy przystępowaliśmy do UE. Dzisiaj potrzebujemy dyskusji na temat tego, w jaki sposób chronić polskich i europejskich rolników – że OK, jeśli mówimy o przystąpieniu Ukrainy do UE, to nie na zasadzie takiego wsparcia dla rolnictwa, jakie mają inne kraje członkowskie. Nie jesteśmy w stanie konkurować z ich kapitałem. Oczywiście mówimy o kapitale zagranicznym: amerykańskim, szwajcarskim, niemieckim, francuskim...

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „REGIONY”
Bolesław Borysiuk:**

Holenderskim.

Wiceprzewodniczący PPZW Jacek Zarzecki:

... i holenderskim.

Prezes Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego Bronisław Wesołowski:

I chińskim.

Wiceprzewodniczący PPZW Jacek Zarzecki:

Ale piątym krajem, który inwestuje na Ukrainie jest Polska. Polskie przedsiębiorstwa są jednymi z największych inwestorów, jeżeli chodzi o rolnictwo Ukrainy.

I powiem tutaj państwu jeszcze jedną rzecz, jeżeli chodzi o to, jak ukraińskie rolnictwo się zmienia i przystosowuje nawet w czasach wojny. Pracowałem w okręgu charkowskim, na terenie, który dzisiaj jest de facto w dużej części pod okupacją rosyjską. Kachowka to były tereny, gdzie było zagłębienie owocowo-warzywne. Dzisiaj to zagłębienie przenosi się na zachód Ukrainy, blisko granicy z UE, dlatego że skraca to dystans. Jeżeli państwo popatrzyście na wsparcie, na jakie dzisiaj mogą liczyć rolnicy ukraińscy, to nie mogą na nie liczyć rolnicy w UE. Dzisiaj wspólna polityka rolna zabrania inwestowania w gospodarstwa rolne zajmujące się produkcją zwierzęcą. Dzisiaj Ukraina inwestuje potężne środki w produkcję zwierzęcą, co doskonale pokazuje, jak w ciągu ostatnich kilku lat rozwinął się sektor drobiarstwa. I my dzisiaj nie konkurujemy z ukraińskim drobiarstwem na rynku polskim, tylko konkurujemy na rynkach europejskich.

Musimy bowiem pamiętać o jednej rzeczy – Polska jest dzisiaj potężnym eksporterem żywności. I każdy produkt, który jest wyprodukowany taniej – prawdę mówiąc, nie do końca wiemy, czy zgodnie z normami i zasadami, w których produkują Europejczycy i polscy rolnicy – jest dla nas konkurencją. Czy państwo słyszeliście, żeby na Ukrainie był afrykański pomór świń (ASF)? Czy słyszeliście państwo, żeby na Ukrainie była ptasia grypa? Nie. Śmiem twierdzić, że to dlatego, że dzisiaj nie jesteśmy w stanie kontrolować pewnych rzeczy, jeśli chodzi o sposób produkcji na Ukrainie. Tak samo, jak przez wiele lat okazywało się, że nie jesteśmy w stanie kontrolować tego, czy w krajach Mercosur, w Brazylii stosuje się hormony wzrostu przy produkcji wołowiny i dzisiaj jest wstrzymany eksport do UE brazylijskiej wołowiny z krów i jałówek.

Dzisiaj potrzebujemy planu Marshalla dla Europy Wschodniej i jej rolnictwa, a prawdę mówiąc, dla całego europejskiego rolnictwa. Bo decyzje polityczne można podejmować, ale decyzje, które będą miały wpływ na kilkanaście milionów rolników europejskich powinny się opierać na zdrowym rozsądku, a nie na woli politycznej i grze w interesach dużych korporacji. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję.

Bardzo proszę pana Łukasza Gorączyńskiego o zabranie głosu. Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Łukasz Gorącyński:

Tak jest. Gorącyński Łukasz, Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo mnie cieszy, że dzisiaj wreszcie na tej sali – i mam nadzieję, że na innych – słyszymy, że Ukraina jest zagrożeniem i Polska, Unia Europejska nie mają szans z nią konkurować. Tylko, że bardzo się obawiam, że są to są tylko puste słowa, a dalej pójdziemy ścieżką – tak jak mój przedmówca przed chwilą powiedział – że pomoc dla Ukrainy jak najbardziej. Otóż jeżeli będziemy pomagać Ukrainie – Polska i inne państwa, nieważne – to dochodzimy do ściany, do muru i nas po prostu nie ma.

Proszę państwa, rolnictwo ukraińskie od dawna jest przejęte przez międzynarodowe fundusze inwestycyjne. To, co kiedyś powiedział pan minister Kołodziejczak, że przyjeżdżała pszenica po 40–50 zł za tonę. Nieważne, mogła przyjechać za 5 zł, za złotówkę. To były po prostu wyprane pieniądze i tyle. Żadne państwo członkowskie nie wytrzyma konkurencji w zderzeniu z ukraińskim rolnictwem i przemysłem. To jest prawda, to było dzisiaj słychać. Tylko że mówimy o tym i nic się z tym nie dzieje. Dalej w to brniemy. Te słowa o pomocy Ukrainie...

My z Ukrainą nie mamy nic wspólnego. W XVI–XVII w. przerabialiśmy sprawę ukraińską i jak to się skończyło? Dobrze o tym wiemy. Dzisiaj brniemy w to kolejny raz. Proszę państwa, wpakowaliśmy pół biliona w pomoc Ukrainie. Komu pomogliśmy? Przecież nie Ukraińcom. Pomogliśmy państwu ukraińskiemu, które jest finansowane z różnych źródeł, wiadomo jakich. I tu powiem rzecz, która wiele osób oszołomi, ale już niedługo dokończona będzie operacja specjalna na Ukrainie i – stety, niestety – Rosja uporządkuje te sprawy. I mam nadzieję, że wreszcie będziemy mieli spokój.

I jeszcze jedno słowo odnośnie do gospodarstw ekologicznych, o których mówił poseł Dolata. Gospodarstwo ekologiczne może funkcjonować na poziomie ogródka działkowego i wyżywić rodzinę lub sąsiadów. Natomiast żeby wyżywić naród, kraj, musimy oprzeć się na rolnictwie normalnym. Nie na rolnictwie masowym, tylko na rolnictwie normalnym. Ekologia to jest bajka i tu na tej sali nie powinniśmy o tym mówić, bo to w ogóle jest śmiech. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, jedno zdanie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jedno zdanie. Powinniśmy jednak reagować. Nie powinno się używać w polskim parlamencie rosyjskiego określenia „operacja specjalna”. To jest po prostu niedopuszczalne. Co do reszty wypowiedzi można się sprzeczać w jedną i drugą stronę, ale tutaj, panie przewodniczący, trzeba reagować, bo naprawdę... Myślę, że mój przedmówca się przejęzyczył. Nie można używać...

Przedstawiciel FGR Łukasz Gorącyński:

Nie przejęzyczyłem się.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jeśli pan się jeszcze upiera, to to jest naprawdę skandaliczne.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Myślę, że nie ma na to miejsca w polskim parlamencie. Zgadzam się z panem posłem Dolatą.

Bardzo proszę o kolejny głos.

Przewodniczący ZZRIOW „REGIONY” Bolesław Borysiuk:

Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „REGIONY”.

Szanowni państwo, w maju 2022 r., bodajże w tej samej sali, na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi mówiłem, że z różnych, niezależnych od Polski względów, nasz kraj znalazł się bardzo skomplikowanej sytuacji wobec Ukrainy. Nie mówię o polityce, mówiłem o relacjach wymiernych – ekonomicznych, handlowych – zwracając uwagę, że Ukraina jest niezwykle trudnym, specyficznym partnerem. Kolega, który ma za sobą

doświadczenia pracy w rolnictwie Ukrainy, w swoim wystąpieniu świetnie zwrócił uwagę, zaakcentował te momenty, które odczuł na własnej skórze. Myślę, że je podzielił.

Zajmowałem się sprawami ukraińskimi, relacjami polsko-ukraińskimi przez wiele lat po świętej pamięci marszałku Józefie Oleksym, który sceდował na mnie spotkania o Przemysłu pod nazwą „Przemysła brama”. Początek lat 90., pierwsze kontakty przedstawicieli wolnego biznesu polskiego i ukraińskiego. Zajmowałem się tym jako szef Forum Gospodarczego Polska – Ukraina – Wschód. Chcę państwu powiedzieć, że ponad 2 tys. firm – polskich, ukraińskich, ale też białoruskich i słowackich – brało w tym udział. To w sumie były szkolenia; rozmowy na temat tego, jak organizować współpracę, kiedy po ukraińskiej stronie były ku temu warunki, dominowała wymiana barterowa.

Dla mnie najważniejsze w poszerzeniu było to, jak Ukraińcy, którzy przyjeżdżali do Polski – bo spotkania odbywały się w Przemysłu, później w Warszawie i w Płońsku, w Domu Polonii, zresztą na prośbę strony ukraińskiej – nas postrzegali, widząc Polskę, która przechodzi transformację, podnosi się z niełatwych procesów ekonomicznych w ramach przystosowania się do wymagań akcesji do Unii Europejskiej. A po drugie – patrzyłem, jak oni sami stają na nogi. Chcę powiedzieć, że podziwiałem Ukraińców – mówię skrótowo – za ich ogromne zdolności wychodzenia z trudnych sytuacji. To są bardzo pracowici ludzie. Jest u nich tendencja do organizowania się i uznawania roli lidera. To niesamowita cecha, która umożliwia w najtrudniejszych sytuacjach formowanie projektu wizji, którą bardzo konsekwentnie realizują. Ale o tym powiem w drugiej części.

Tematyka rolnicza zajmowała niewielką część działalności naszego forum, dlatego że był jeden zasadniczy problem. Produkcja nie była u nich w tych gospodarstwach, które nawet nie wiem jak nazwać, bo organizowały się w różny sposób po okresie władzy radzieckiej. Był taki moment, kiedy wszystkie gospodarstwa rolnicze nie miały środków do zasiewów wiosennych. Wydano dekret prezydenta, na mocy którego przedsiębiorstwa państwowe musiały udzielić tak zwane palne, czyli, mówiąc krótko, przeznaczyć paliwo na prace jesienne po to, żeby jesienią odzyskiwać z gotowej produkcji – najczęściej zboże, którego mieli możliwość do eksportu nadwyżkę. Był taki czas w latach 90., kiedy u nas brakowało pszenicy paszowej, ale nic z tego nie wychodziło z jednego powodu. Oni nie mieli możliwości dowiezienia tego towaru do stacji kolejowej. I to był problem.

Chcę powiedzieć parę zdań odnośnie do materiałów, które dzisiaj zostały przedłożone. Otóż proszę państwa, nie wiem, jak będzie dalej z rolnictwem Ukrainy. Po pierwsze, myślę, że ten stan, który dzisiaj przedstawiamy, to nie jest stan trwały, bowiem ziemia – i w historii Ukrainy, i obecnie, od okresu niepodległości ... Największym dylematem politycznym, najważniejszym zadaniem każdego, kto wcześniej pracował w kołchozach czy sowchozach, w tych strukturach było prawo o dostępie do ziemi. Zwracam uwagę, że w 2001 r. na Ukrainie, pod ciężarem ogromnych protestów, przyjęta była ustawa przeciwko prywatyzacji ziemi. Dano gwarancję nietykalności ziemi niezależnie od warunków ekonomicznych, bowiem było powszechne przekonanie, że ten który pracował na ziemi, na roli, powinien być niejako dysponentem tej ziemi, niezależnie czy będzie właścicielem, czy dzierżawcą. To jest pierwsza rzecz.

Rzecz druga – widzę, że dziś, w tych materiałach, które otrzymaliśmy i za które bardzo jesteśmy zobowiązani, rozmijamy się w danych. Nie dziwię się. Dostęp do danych, dostęp do rolnictwa ukraińskiego też jest przedmiotem pewnej walki politycznej. Chcę tylko powiedzieć, że – zgodnie ze statystyką ukraińską jeszcze z lat 90. – ziemia orna to jest 32,9 mln ha. Dzisiaj podają już inne dane. I 7,5 mln ha to są pastwiska. To jest ta struktura, która tradycyjnie była dominująca na wsi ukraińskiej. W 2001 r. zostało przyjęte moratorium na prywatyzację ziemi z możliwością dzierżawy. Jako ciekawostkę chcę powiedzieć, że koszt wydzierżawienia 1 ha ziemi na rok ustanowił średnią 170 dol. Można powiedzieć, że to były warunki finansowe niezwykle zachęcające dla tego typu rozwiązań.

Ale co najważniejsze, co dzisiaj jest efektem tej decyzji. Mianowicie wybory prezydenckie na Ukrainie, na mocy których prezydent Wołodymyr Zełenski został prezydentem – w jego deklaracji programowej było utrzymanie zakazu prywatyzacji ziemi. On miał dwa hasła – pokój w Donbasie i utrzymanie moratorium na prywatyzację ziemi. Sytuacja się zmieniła w marcu 2020 r., w okresie COVID-19, kiedy partia prezydenta Zełenskiego Słucha Narodu, mając kontrolny pakiet w Werchownej Radzie Ukrainy, przeforsowała

ustawę o sprzedaży ziemi – od czerwca 2021 r. do 100 ha z prawem zakupu i od stycznia bieżącego roku do 10 tys. ha dla osób prawnych. To, a później rosyjska agresja na Ukrainę, COVID-19 i agresja, ta tragedia, która się na Ukrainie rozgrywa – niezależnie, jak na nią patrzymy, to jest największa tragedia w historii tego narodu – doprowadziły do sytuacji, w której protest i brak zgody środowiska wiejskiego Ukrainy miał być wyartykułowany przeciwko tej decyzji o prywatyzacji ziemi.

Dlaczego o tym mówię? Proszę państwa, nie mam wątpliwości. Oby jak najszybciej zakończył się na Ukrainie ten dramat wojenny, ale stanie ona przed potwornym dylematem i boję się, że może tam dojść do wojny domowej o ziemię. Rolnik ukraiński jest do ziemi przywiązany bardziej niż polski, historycznie. Jesteśmy podobni pod tym względem. Nie odpuszczają. Nie wierzę w to, że kapitał zagraniczny, który uzyskał tę ziemię – umówmy się, bardzo często z naruszeniem podstaw prawnych – będzie tą ziemią dalej władał. Tym bardziej, że mam tutaj rozpisę, która nota bene jest bardzo charakterystyczna. Tu podane były wartości, na przykład holdingów. Wedle podawanych tutaj danych Kernel Holding zajmuje 363 tys. ha. Według instytutów ukraińskich – 582 tys. ha. Podaję to jako mały przykład obrazujący, jak dziwne dzieją się tutaj rzeczy.

Dlatego też tym bardziej myślę, że to, co nas najbardziej interesuje, interes polskiego gospodarstwa, polskiego rolnika powinniśmy rozstrzygać w kategoriach... No właśnie, ta notatka, która jest sygnowana przez przedstawiciela naszej ambasady w Kijowie, pokazuje jak dalece jesteśmy nieprzygotowani do niezwykle szerokiego, niezwykle wnikliwego analizowania tych spraw, które leżą w interesie naszego kraju. Pojawia się hasło odbudowy Ukrainy. Proszę zwrócić uwagę, że w tym hasle nie zabrzmiało zdanie, które by dotyczyło...

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo prosiłbym, bo mimo wszystko my tutaj... A są jeszcze kolejni goście.

Przewodniczący ZZRIOW „REGIONY” Bolesław Borysiuk:

...tego, jaka jest aktualna pozycja polskiego kapitału i polskiej obecności w rolnictwie Ukrainy. Temu w głównej mierze powinna być poświęcona ta notatka ministerstwa, naszej ambasady.

Po trzecie – protesty rolnicze w naszym kraju w ubiegłym roku. Przecież w tych protestach wybrzmiewały nasze daleko idące oczekiwania decyzji, które by udrożniły – również w interesie polskiego eksportu, ale być może też tranzytu ukraińskiego przez Polskę; mówimy tutaj o porcie, który specjalizowałby się w wywożeniu tej produkcji rolniczej. Analizuję budżet rolnictwa naszego kraju na ten rok – nie ma w nim ani jednej pozycji, która by potwierdzała, że te inwestycje będą realizowane i tak dalej.

Chciałbym tylko na zakończenie powiedzieć taką myśl – jeżeli jest szansa, żebyśmy w tych obszarach, w których jest to możliwe, wyszli do strony ukraińskiej z propozycją tworzenia wspólnych przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego, realizowanego i na Ukrainie, ale głównie w naszym kraju, zatrudniającego obok Polaków również obywateli Ukrainy pracujących w naszym kraju, to byłby to pierwszy, konkretny... Moim zdaniem są warunki ku temu, żeby to się powiodło. Jak mówię, to powinno być realizowane na zasadzie polskiej inicjatywy. Strona ukraińska miałaby trudność z negatywną odpowiedzią na tę propozycję, ale one powinny mieć miejsce.

Czyli, mówiąc krótko, daleki jestem do otwierania szeroko bram przez które Ukraina wejdzie do UE – ani Ukraina, ani UE, tym bardziej nasze rolnictwo nie są do tego przygotowane. Niemniej wychodzimy wobec ukraińskich partnerów z propozycjami, które byłyby przyjęte jako opłacalne dla nich, ale również dla naszej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze ostatni głos o tematach sadowniczych i przejdziemy do drugiej prezentacji.

Przedstawiciel Partii Twiterowych Rolników Paweł Jaruga:

Dzień dobry, dziękuję za głos. Jaruga Paweł, z tej strony PTR.

Szanowni państwo, nawiązując jeszcze do wypowiedzi pana Jacka Zarzeckiego – należałoby jeszcze lekko uzupełnić i rozbudować tę wypowiedź, ale pan Jacek fajnie

wspomniał, że produkcja owocowa, produkcja ogrodnicza przenosi się na tereny zachodniej Ukrainy, czyli w zasadzie nasze wschodnie. Chcę dodać, że nie mamy wypracowanych żadnych planów strategicznych, długoterminowych tak, aby zapewnić racjonalny byt polskim rolnikom produkującym „ogrody”.

Nadmienię jedynie o sytuacji, która miała miejsce jakiś czas temu odnośnie do producentów malin. To pięknie zobrazowało, jak Ukraina w szybki sposób może zalać nasz rynek tanim produktem, który często spełniał normy europejskie. Ale malina pokazała też, jak bardzo szybko Ukraina jest w stanie w sposób korporacyjny przejąć odbiorców naszych produktów czy półproduktów, które produkowaliśmy do tej pory. Gdy rozmawiam z małymi przetwórcami, to one w tym sezonie zastanawiają się, jak będzie wyglądała ich przyszłość. Zastanawiają się przede wszystkim, jak zagospodarować te obiekty, które dzisiaj są wykorzystywane do przetwórstwa owoców i warzyw.

To daje nam do myślenia, że tak naprawdę za chwilę ta produkcja może zniknąć z Polski, dlatego że Ukraina ma lepsze ziemie, lepszą zasobność, tańszą siłę roboczą i rozjeżdża nas jak firma korporacyjna. Warto więc wypracować stanowisko, tak żeby zachować bezpieczeństwo tych gospodarstw. Bo jeżeli gospodarstwa będą padać – a w mojej ocenie będą prędzej czy później – to branże związane z rolnictwem, okolorolnicze, też będą z czasem padać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, pozwólcie, że poproszę teraz pana Grzegorza Kozieja, dyrektora biura analiz sektora food i agri w Banku BNP Paribas, o zaprezentowanie tego, jak to Ukraina i Polska wygląda na rynkach żywnościowych Europy i Świata. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Międzynarodowy Hub Food and Agri Banku BNP Paribas Grzegorz Koziej:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Dzień dobry państwu. Pozycja Ukrainy i Polski na światowym rynku żywności... Myślę, że nie wszystko tutaj będzie dla państwa nowością, ale starałem się zestawić informacje w taki sposób, żeby to był interesujący przyczynek do dyskusji.

Po pierwsze – żeby zobaczyć sobie światowe ceny żywności, to, w jakich okolicznościach odbywa się ta dyskusja, to jesteśmy po najwyższym od czasu wojny Jom Kipur i kryzysu naftowego lat 70. światowym poziomie cen żywności w historii. Jeżeli chodzi o żywność, to wspomniane zasoby ziemi to podstawa budowy pozycji na światowym rynku. Ukraina ma dziewięć, największe zasoby żywności na świecie. W Polsce te zasoby z naszej perspektywy również są duże, czwarte w Unii Europejskiej. Nie będę dużo mówił o wspomnianych czarnoziemach, ale jedna, może nieco anegdotyczna rzecz – już kilkanaście lat temu szacowano, że rynek nielegalnego handlu czarnoziemem przewożonym ciężarówkami w Ukrainie to jest kwota rzędu 1 mld euro rocznie, co pokazuje jak dużo jest warta ta ziemia i te zasoby.

Samowystarczalność żywnościowa – na samym początku Polska i zaraz później Ukraina. To jest współczynnik, który w różnych kategoriach produktów żywnościowych mierzy to, w jakim stopniu poszczególne kraje są w stanie same zaspokoić swoje potrzeby. Polska i Ukraina są w dość niezłej sytuacji na tle innych krajów – czy to europejskich, czy największych krajów świata. Jak zobaczycie państwo, jak to jest w innych krajach, to samowystarczalność żywnościowa jest raczej wyjątkiem niż regułą i Polska i Ukraina są tutaj raczej w mniejszości.

Przechodząc do samej Ukrainy, eksport ukraiński koncentruje się w trzech działach: rośliny oleiste, tłuszcze zwierzęce, zboża. Te trzy działy budują 70–80% eksportu Ukrainy. Patrząc w bardziej szczegółowy sposób na strukturę eksportową – sześć głównych produktów przekłada się na tę samą wartość 70–80% eksportu ukraińskiego. Do tego typu eksportu dostosowana jest infrastruktura logistyczna Ukrainy, bardzo duża w porównaniu z Polską. I jeżeli spojrzymy na to, ile Ukraina produkuje na dziś, to z naszych analiz wychodziło praktycznie, że nawet bez portów czarnomorskich, innymi szlakami niż szlaki przez Polskę, Ukraina jest w stanie poradzić sobie z logistyką.

Głównym kierunkiem eksportu zbóż z Ukrainy przed wojną były kraje Azji i Afryki. Ukraina była obecna na rynku światowym w stopniu kształtującym obraz tych rynków. 2020 r. to starcie dwóch spośród największych eksporterów podstawowych surowców rolnych na świecie. Rosja była pierwszym eksporterem pszenicy, a Ukraina – piątym, za to była na czwartym miejscu, jeśli chodzi o eksport kukurydzy, na czwartym miejscu, jeśli chodzi o eksport oleju słonecznikowego. Ale to mało, bo Ukraina i Rosja – kraje toczące wojnę – były dominujące, jeśli chodzi o dostawy dla wiodących, światowych importerów tych podstawowych surowców rolnych. Wiele z tych krajów przeżywa swoje napięcia społeczne, nie należy do najbogatszych krajów świata, czy też – jak Chiny, gdzie Ukraina odpowiadała za ponad 50% importu kukurydzy i również w dużym stopniu pokrywała zapotrzebowanie na import oleju słonecznikowego – wpływa na to, jak wygląda sytuacja światowa.

Ukraina i Rosja, niepewność związana z tym, co się dzieje w tych krajach, odgrywają dużą rolę w tym, jak to się przekłada na obecność pochodzących od nich produktów na rynku światowym. Cała ta sytuacja powoduje, że w krajach importerach dochodzi do przełamywania wieloletnich polityk, które kształtowały tam życie gospodarcze. Przywołuję przykład Egiptu, który od kilkadziesiąt lat utrzymywał dotowaną cenę chleba. Kilkakrotnie podchodzono do modyfikacji tej polityki, wielokrotnie kończyło się to niepokojami. Właśnie taka sytuacja, jaką mamy teraz, sprawiła, że egipskie władze podjęły decyzję, że ceny dotowanego chleba są kilkakrotnie podnoszone.

Przechodząc do Polski – jest ona wiodącym europejskim producentem rolnym. Jesteśmy piątym krajem, jeśli chodzi o to, jak dużą wartość produkcji rolnej czy produkcji żywności generujemy. Historia obecności w UE to z naszej perspektywy historia sukcesu w tej branży. Od 2004 r. ponad 20 razy wzrosła nadwyżka Polski w handlu żywnością, wynosząc w 2023 r. prawie 19 mld euro. Jeżeli przywołają państwo w pamięci obraz eksportu Ukrainy i porównamy to z eksportem produktów rolno-spożywczych z Polski, to ten eksport jest bardziej zróżnicowany, więcej kategorii buduje podobny odsetek tego eksportu, więcej produktów buduje podobną wartość. I tutaj również mamy nie tylko surowce, ale i produkty przetworzone, przetwarzające surowce czy to polskie, czy pochodzące z importu.

Chciałbym też przywołać coś, do czego odnoszono się w przypadku produkcji owocowo-warzywnej, czyli przewagę geograficzną; coś, co będzie niezbywalne dla Polski – to, że jako kraj jesteśmy bliżej rynków Europy Zachodniej. Porównuję tutaj dystans w odległości i w czasie do głównych centrów populacyjnych Europy Zachodniej, patrząc przede wszystkim z perspektywy produkcji drobiowej czy innej produkcji, gdzie istotny jest czas życia towaru na półce. Zaznaczoną na czerwono Polskę porównujemy z Rumunią i Ukrainą. Mamy istotną przewagę, która nie zniknie.

Polska zbudowała sobie również – tu znów przykład mięsa drobiowego – pozycję systemowego dostawcy na główne rynki europejskie, na przykład w Holandii, wypychając z tej pozycji Brazylię. Te dane kończą się trochę wcześniej, bo są do 2018 r., tym niemniej widać, jak pozycja Polski się wzmacniała i jak silnie jest obecnie zaznaczona.

Myślę, że czymś, co warto podkreślić, jest to jak swoją pozycję budują w Polsce firmy przetwórcze, nie tylko rolnicy. Dla mnie symptomatyczną okolicznością jest przejmowanie marek towarzyszących zakładom produkcyjnym za granicą. Dwa przykłady – Polmlek przejmujący zakłady z marką Safilait w Maroku i Maspex przejmujący międzynarodowo znaną markę Becherovka w Czechach. Myślę więc, że też jest to czynnik, na który warto zwrócić uwagę, jeśli chodzi o rozwój polskiego sektora.

I, bezpośrednio porównując Polskę z Ukrainą, jesteśmy większym eksporterem żywności niż Ukraina. Co do wartości ponad dwukrotnie większym. Tym niemniej nie mamy tak znaczącej pozycji w konkretnych łańcuchach dostaw. Jesteśmy biorcą ceny, jeśli chodzi o surowiec i sam produkt z Polski nie wpływa na poziom ceny światowej, tak jak podstawowe surowce, które wymieniałem w kontekście Ukrainy. Jeżeli chodzi o zboża, to ceny w Polsce są skorelowane z rynkiem światowym. Tutaj nakładam wykres cen monitorowanych przez polskie ministerstwo i ceny na giełdzie Matif w Paryżu. Widzimy silną korelację. I myślę, że zmiany cenowe, które obserwowaliśmy na rynku globalnym, w dużej mierze wynikały z sytuacji, która była bardzo dynamiczna i nie pozwalała

dokładnie przewidywać tego, jak sytuacja rynkowa będzie się kształtować. Prezentuję tutaj dane amerykańskiej z agencji USDA, pokazujące prognozy dotyczące produkcji i eksportu pszenicy w Ukrainie i w Rosji i tego, jak zmieniały się one na przestrzeni kolejnych miesięcy w poprzednim sezonie. Prognozy eksportu z Ukrainy wzrosły o 75% na przestrzeni jednego sezonu.

Przechodząc do podsumowania – Ukraina i Polska są zorientowane na inne kierunki eksportu. Europa to dla Polski prawie 90% wartości eksportu, dla Ukrainy – 40% (50% to Azja i około 10% też dużo bardziej znacząca Afryka). Dużo tutaj było powiedziane o tym, że my jesteśmy wewnątrz UE, Ukraina – na zewnątrz, a proces akcesyjny jest dość długi. Szukaliśmy porównania dla Ukrainy. Chorwacja – kraj, który miał wojnę na swoim terytorium – negocjowała przystąpienie do UE przez 18 lat. Cypr był przypadkiem kraju, który wszedł do UE z nierozwiązanym konfliktem terytorialnym, ale te negocjacje i tak trwały 14 lat. Pewnie czeka nas długi, skomplikowany proces akcesyjny. I akcesja – przywołując przykład Polski – nie zawsze oznacza porzucenie rynków, na których się było i zamiarę na rynek unijny.

Jak spojrzymy na to, jak wyglądał handel żywnością za granicą Polski w XXI w. – porównuję tutaj dynamikę zmiany sprzedaży żywności z Polski do Niemiec, do całego świata i do Rosji – to zwróćcie państwo uwagę na lata 2004–2005. Do tego momentu tempo zmiany było mniej więcej takie same we wszystkich kierunkach. Później akcesja unijna faktycznie rozróżniła to tempo, ale po dwóch, trzech latach znów powróciło do tej samej skali. I 2013–2014 r., kiedy w ogóle widzimy zmianę oraz porzucenie przez Polskę rynku rosyjskiego. Ale to wynikało raczej ze zmiany na gruncie politycznym niż ekonomicznym. Tym niemniej Ukraina zapewne będzie szukać swoich szans – już to robi, bo mamy doświadczenie i jej test obecności na wspólnym rynku.

I już widzimy, że ta obecność Ukrainy na wspólnym rynku zwiększyła jego istotność dla eksportu ukraińskiego. Ten slajd jest może nieco skomplikowany, ale chwilę wyjaśniając: na osi poziomej mam średni udział UE w eksporcie tych poszczególnych kategorii przed wojną w latach 2017–2021, na osi pionowej udział w 2023 r., a przerywane linie ukośne pokazują, gdzie wzrósł udział, czyli istotność UE w eksporcie z Ukrainy, razy 1,5, 2, 3 – można przeczytać. Widzimy więc dwukrotny czy trzykrotny wzrost istotności UE dla Ukrainy, nawet w dużych kategoriach.

I ostatnia rzecz, czyli bardzo podstawowe fundamenty: wzrost liczby ludności na świecie i to głównie na rynkach Afryki i Azji, gdzie przede wszystkim Ukraina jest obecna ze swoimi podstawowymi produktami – surowcami. W ciągu bieżącej dekady przybędzie na świecie 600 mln ludzi, a w ciągu kolejnej – 600–700 mln, więc myślę, że we wszystkich dyskusjach należy pamiętać o tych fundamentach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję za tę prezentację i ciekawe informacje, które uzyskaliśmy.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję w drugim temacie. Bardzo proszę państwa posłów, być może państwa gości o zgłaszanie się w nim. Bardzo proszę, pan Zarzecki.

Wiceprzewodniczący PPZW Jacek Zarzecki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję za tę analizę, która została tutaj zaprezentowana i która de facto pokazuje i obrazuje, jaki potencjał ma ukraińskie rolnictwo. Apeluję też do państwa, że przede wszystkim potrzebujemy bardzo dobrej analityki. Mam nadzieję, że będziemy mieli ją taką, jaką na temat polskiego i europejskiego rolnictwa ma Ukraina, że niebawem będziemy mieli taką wiedzę na temat rolnictwa ukraińskiego. Bo dzisiaj ta analityka jest podstawą możliwości kształtowania przyszłości, wizji, w którym kierunku musimy iść. A niestety, jak rozmawiam z kolegami z Copa Cogeca na temat ukraińskiego rolnictwa, to dopiero dzisiaj dostrzegają to, o czym polski rząd, poprzedni i obecny polski minister rolnictwa mówi i co pokazuje – że musimy wspierać i wspieramy, ale w przyszłości będziemy konkurowali, bo już dzisiaj konkurujemy.

Szanowni państwo, nie dajmy sobie wmówić jednej zasadniczej rzeczy, że dzisiaj rolnictwo ukraińskie tylko traci. Jeżeli popatrzymy na eksport, na budowanie rynku, a przede wszystkim spojrzymy na to, w jaki sposób oni lobbują na poziomie Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, to śmiem twierdzić, że jesteśmy daleko z tyłu –

nie jako państwo, tylko jako organizacje rolnicze. Oni wyciągnęli potężne wnioski – z sytuacji sprzed 10, 12 lat, jeżeli chodzi o inwestowanie w rolnictwo. Widać coraz większe inwestycje w know-how. Zresztą jeśli państwo popatrzyście, w jaki sposób inwestują dzisiaj i jaką pomoc dla ukraińskiego rolnictwa świadczą Stany Zjednoczone czy Szwajcaria...

Dziś padło kilka razy sformułowanie rolnictwo ekologiczne – Ukraina jest jednym z największych eksporterów ekologicznych produktów rolnych do UE. A ja tylko przypominę, że Polska ma dzisiaj 40% areалу, który jest objęty rolnictwem ekologicznym – to są łąki i pastwiska, zaś zwierząt w rolnictwie ekologicznym mamy około 30 tys., więc produkujemy paszę ekologiczną dla zwierząt w ekologii, których nie ma. Z kolei oni widzą w tym przyszłość, więc w jakimś stopniu byłoby tutaj trzeba przeorientować się, jeśli chodzi o samo rolnictwo ekologiczne i podejście do niego, bo to nie jest mrzonka. Widzimy, w jakim kierunku to wszystko idzie, jakie są też oczekiwania konsumentów.

Tylko my mamy dziś w Polsce jeden problem – nie jesteśmy w stanie powiedzieć, ile i czego zbieramy z tych pięciuset kilkudziesięciu tysięcy hektarów w rolnictwie ekologicznym, bo przez ostatnich dwadzieścia ostatnich lat nie mieliśmy takiej analityki, która mówi o sprzedaży produktów ekologicznych z gospodarstwa; bo dzisiaj jedyne co robią ci, którzy zajmują się rolnictwem ekologicznym, to deklarują ilość wyprodukowanych produktów. A ile sprzedadzą? Tego już nikt nie weryfikuje. De facto potrzebujemy więc obecnie przeglądu podejścia do pewnych elementów rolnictwa polskiego, rolnictwa europejskiego, bo wydaje się, że w rolnictwie ekologicznym popełniamy te same błędy od 20 lat i ładujemy miliardy euro w coś, co nie przynosi efektów.

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo jeszcze raz za to posiedzenie podkomisji, bo to chyba jedno z najważniejszych, jeśli chodzi o przyszłość polskiego rolnictwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

I pan dyrektor.

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Marek Wigier:

Dzień dobry państwu. Marek Wigier, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Nie chciałbym otwierać kolejnych obszarów dyskusji i powtarzać argumentów, które tutaj zostały słusznie zaprezentowane. Chciałbym odnieść się tylko do materiałów, na jakich powinniśmy pracować, bo wiedza tak naprawdę jest podstawą tego, jaką strategię wypracujemy. Chciałbym też państwa zachęcić do odwiedzenia strony internetowej IERiGŻ-PIB, dlatego że w ubiegłym tygodniu zorganizowaliśmy dużą, międzynarodową konferencję poświęconą właśnie wpływowi potencjalnej akcesji Ukrainy do Unii Europejskiej na polski sektor żywnościowy. Całodzienna konferencja z dużą liczbą referatów dotyczących zarówno poszczególnych rynków rolnych, jak i ogólnych rozważań. Tak że to trochę tytułem uzupełnienia całego tego wspólnego backgroundu informacyjnego, który tutaj panowie proponowaliście. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję

Czy są jeszcze zgłoszenia? Bardzo proszę.

Prezes SNTiTPS Bronisław Wesołowski:

Bronisław Wesołowski, Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego.

Powinniśmy wyciągać wnioski też i z tego, co nas dotknęło. Pamiętam, jak pod koniec lat 80. przygotowaliśmy reformy – byłem odpowiedzialny za rozwój rzemiosła, więc całe prywatne przetwórstwo żywności w Polsce, i weszła tak zwana ustawa Wilczka. Wtedy Unia Europejska zorientowała się, że Polska bardzo może przyspieszyć w produkcji żywności, bo w Polsce powstawało miesięcznie kilkadziesiąt zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego.

I co zrobiła UE, co zrobiły bogate państwa: Niemcy, Holandia, Francja, Stany Zjednoczone? Zrobili dwa ruchy. Po pierwsze – przy pomocy środków, między innymi unijnymi, budowali w Polsce supermarkety, a więc to, co decyduje o zbycie produktów.

A po drugie – wykupili najlepsze zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego w Polsce, nie chcę tutaj wymieniać, mówić czy za małe pieniądze, czy za duże, ale zrobili to z pełną premedytacją.

Wydaje mi się, że nie powinniśmy rozważać różnych koncepcji, tylko rząd polski powinien się zastanowić, czy nie powinniśmy pójść właśnie taką drogą, że przejmujemy przetwórstwo – popieram tutaj mojego kolegę po lewej stronie, że tu nie ma mowy o wykupie ziemi na własność, bo to są gigantyczne pieniądze i nie stać na to rządu polskiego, tylko duże korporacje amerykańskie, chińskie i tak dalej, o których było tu powiedziane – żeby wykupić niektóre zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego działające na Ukrainie, doinwestować je, żeby mieć pozycję dominującą i współpracować z naszym rynkiem. I nad handlem też trzeba by było pomyśleć. To jest w stosunku do Polski dobry zakup. Jeżeli my tego nie zrobimy – a będzie to trudne, bo na to trzeba dużych pieniędzy – to reszta to jest dla mnie tylko opowiadanie. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo dziękuję

Mamy jeszcze jeden głos z tyłu, bardzo proszę.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Estera Gutowska:

Dzień dobry. Estera Gutowska, Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”. Witam serdecznie pana przewodniczącego – dziękuję za udzielenie głosu – jak również szanownych państwa.

Przysłuchując się tej dyskusji, która jest prowadzona na tle roli Ukrainy na rynku produkcji żywności uważam, że – tak jak zauważyli pan minister Ardanowski i poseł Dolata – ukierunkowanie polskiej produkcji i polskiego rolnika na „eko” jest jedyną szansą, żebyśmy doprowadzili do sytuacji, że nasza żywność będzie żywnością pożądaną. Ale problem z wprowadzeniem produkcji „eko” jest szerszy. Patrząc na sytuację, która miała miejsce na strajkach rolniczych, musimy się skupić również na ochronie konsumenta poprzez wprowadzenie szeregu zabezpieczeń, przede wszystkim uszczelnienie przepływu tej żywności – kukurydzy, zbóż czy też oleju, który stoi na przykład na granicy w Medyce – w kontekście jej skażenia metalami ciężkimi czy też pestycydami. Kontrole spowodowałyby to, że produkt skażony nie miałby prawa wejść na rynek polski i do przetwórców. Jeżeli uszczelnimy się tutaj w tym kierunku, to będzie też ochrona konsumenta w sposób prawidłowy pod kątem żywności i zdrowia.

Dalej, następna sprawa – uważam, że jeżeli chodzi o wprowadzenie produkcji „eko”, rolnicy muszą mieć dostęp do szeregu informacji na temat technologii, aby móc poradzić sobie ze zwiększeniem plonów. Mówimy tutaj o zbożach, czy też wykorzystaniu jej w hodowli zwierząt. Rolnictwo skierowane na rolnictwo „eko” jest jak najbardziej zasadne. Mamy tutaj większą konkurencyjność w stosunku do tego, co jest produkowane przez korporacje na terenach Unii Europejskiej. Jeżeli są nastawione na zyski, które mają być w krótkim czasie, w formie wysokich zysków, to logiczne, że nie będzie to związane z ekologią.

I tu po prostu możemy się obronić, tylko rząd polski musi się nad tym pochylić; musimy znaleźć rozwiązania, które zabezpieczą konsumenta przed napływem skażonej żywności poprzez szereg kontroli producentów przetwarzających tę żywność i wprowadzających gotowy produkt na rynek polski. I jednocześnie – jeszcze raz podkreślam – wprowadzenie dla rolników informacji dotyczących wszelkich nowości pod względem genetyki, produkcji zbóż, jak również hodowli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, widzę że powolutku wyczerpaliśmy... Jeszcze jedno?

Prezes SNTiTPS Bronisław Wesołowski:

Tylko krótkie zdanie. Bardzo proszę nie mówić, że ukraińska żywność jest skażona czy zła. Wiem, że jak importowano zboże z Ukrainy dwa lata temu, rok temu, to wszyscy mówili, że to jest chłam. Zapoznałem się z danymi Zakładu Przetwórstwa Zbóż i Piekarstwa w Instytucie Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego im. prof. Wacława Dąbrowskiego – Państwowym Instytucie Badawczym. I zboże ukraińskie było o klasę

bezpieczniejsze, lepsze od polskiego. Nie powtarzajmy więc pewnych rzeczy, które nie są prawdą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, pozwólcie w tym momencie, że przedstawię swoje uwagi do tych dwóch wystąpień, ale też pewne myśli. Uważam, że to, co chyba jest też rolą naszych parlamentarzystów i rolą polskiego rządu, to uświadomienie, że musimy chronić polskie, ale i europejskie rolnictwo. Myślę, że mamy co do tego szczególne możliwości, jak również prawo, żeby o tym mówić.

Szczerze mówiąc, patrząc na środki, nie wyobrażam sobie wspólnej polityki rolnej. Zdajecie sobie państwo sprawę, że Unia Europejska nie wyłoży tak dużych środków, a Ukraina nie będzie ich tak szybko do wspólnego koszyka wkładać.

Przewodniczący ZZRIOW „REGIONY” Bolesław Borysiuk:

Coraz mniej idzie na rolnictwo w budżecie unijnym.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Tak. Patrząc na wspólną politykę rolną, raczej obserwujemy trend zanikowy nie rozwojowy, jeśli chodzi o przeznaczanie środków. A wejście Ukrainy przy tych samych pieńdżach to będą ograniczenia środków ze wspólnej polityki rolnej dla wszystkich rolników – nie tylko polskich, ale i też niemieckich, francuskich, pozostałych. Myślę, że to jest dość jednoznaczne. Ten potencjał, o którym też mówimy, którego się spodziewamy... Najlepiej byłoby chyba przeanalizować slajd, który pokazywał nasz moment wejścia do UE i miejsce, w którym jesteśmy. To też daje, może dawać dużo do myślenia. Oczywiście nigdy nie możemy nikomu odbierać żadnych aspiracji, bo my też te aspiracje w pewnym momencie mieliśmy, natomiast sytuacja jest zdecydowanie inna.

Pozwolicie państwo, że przedstawię swój pogląd w tej sprawie – nie wyobrażam sobie, żeby była to tylko decyzja polityczna. Wydaje mi się, że odnośnie do wymagań, które my musieliśmy spełnić, a które były związane z latami, tutaj również żadnego ustępstwa w żadnym wypadku nie powinno być. I patrząc na to – państwo też mówicie o tych zagrożeniach – widzę tę perspektywę ... Nawet nie wiem, czy ta perspektywa, która się rozpocznie po roku 2027, czyli następna, jest jeszcze realna, jeśli chodzi o wstąpienie. Nie mówię, jaki będzie finał, natomiast pytanie, czy nasze europejskie, polskie rolnictwo w jakikolwiek sposób się przygotowuje albo wyciągnie dobre wnioski, to jest pytanie, na które jeszcze dzisiaj nie znamy odpowiedzi. Bo myślę, że polskie rolnictwo wykorzystało wielką szansę w wielu aspektach, ale nie wykorzystało w pełni w dwóch: ani nie jesteśmy ogromną potęgą przetwórczą – a moglibyśmy być zdecydowani lepsi w niektórych z tych obszarów – ani, co gorsza, nie umieliśmy się skonsolidować. To jest nasza wielka słabość, której do tej pory nie jesteśmy w stanie skutecznie przełamać. A to może być z kolei ogromna rzecz, która będzie determinowała odporność naszego rolnictwa w przyszłości.

Chciałem bardzo serdecznie podziękować naszym gościom, wszystkim państwu, za udział w tej dzisiejszej dyskusji. Myślę, że ten temat był tematem interesującym i ciekawym.

Chciałbym zapowiedzieć, że następne posiedzenie naszej podkomisji będzie dotyczyło planu strategicznego, który jest dokumentem przygotowanym przez ekspertów powołanych przez Komisję Europejską, mówiącą o pewnych zaleceniach, kierunkach wspólnej polityki rolnej po 2027 roku. Myślę, że zrobimy to na najbliższym posiedzeniu – nie wiem, czy to się stanie za dwa tygodnie, bo to zależy do tego, jakie będziemy mieli możliwości, bo wiem, że są projekty ustaw i być może będziemy musieli to zrobić dopiero na posiedzeniu grudniowym, ale to jest ważne z jednego względu.

Szanowni państwo, od 1 rozpoczyna się polska prezydencja w UE. Mam nadzieję, że jej wkład, między innymi do wspólnej polityki rolnej, będzie na tyle istotny, że trwale odcisnie swoje piętno – czy to będą na przykład wspomniane i opracowywane przez pana posła Dolatę wskaźniki białkowe, które mogą być doskonałym elementem wspólnej polityki rolnej po 2027 r., czy to będą inne elementy ochraniające konkurencyjność

i bezpieczeństwo żywnościowe rolnictwa w Europie. To jest odrębna dyskusja, ale myślę, że ten plan strategiczny jest szalenie ważny.

Bardzo proszę, jeszcze jest głos.

Posel Sławomir Zawiślak (PiS):

Panie przewodniczący, chciałbym na początku przeprosić za spóźnienie na zebranie podkomisji. Nie wiem, czy rząd miał w tej kwestii jakieś stanowisko, które zostało wszystkim przedstawione, natomiast chciałbym poinformować rolników, sektor rolny, że o tym temacie, wpływie Ukrainy na rynek żywnościowy Europy, rozmawialiśmy między innymi na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej, mniej więcej półtora miesiąca temu. Było dużo przedstawicieli rolników, sektora rolnego i pojawiły się bardzo poważne, dzisiaj powtórzone kwestie, które niejako nakazywały bardzo głęboko się zastanowić nad możliwościami naszego państwa w kwestii przeciwdziałania temu – bo tak to trzeba nazwać – zagrożeniu dla rolnictwa polskiego i europejskiego.

Nawiązując do głosów oczekiwania na efekty tej dyskusji, która już dłuższy okres trwa – mnie to bardzo ciekawi, ale mówię „bardzo” w stonowany i spokojny sposób, bo wtedy na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej ponad podziałami zgłaszaliśmy chęć współpracy z rządem, żeby wypracować taką formułę, która byłaby jednolitym głosem strony polskiej właśnie w czasie – jak pan przewodniczący zaznaczał – zbliżającej się niedługo prezydentury, żeby przeciwdziałali przynajmniej części najgorszych zagrożeń.

Mnie interesuje właśnie – jeszcze raz przepraszam, że nie byłem od początku – czy rząd, już powoli przygotowując się do prezydentury polskiej, ma w tej kwestii jakieś zamierzenia? Czy chciałby się z nimi podzielić i przedstawić je także tym bardziej zainteresowanym rolnikom i nam posłom? Czy jest możliwość wspólnego stanowiska, współpracy w działaniach rządu, całego parlamentu czy organizacji rolniczych, które także funkcjonują w sektorze, Copa Cogeca czy też innych gremiów, które też wypowiadają się o sytuacji rolnictwa europejskiego, będącego w dużym zagrożeniu?

Nie wiem, czy było mówione w tej dyskusji – na pewno było – że ukraiński sektor rolny ma preferencje. Nie ma za to jakościowych wymagań od żywności ukraińskiej, która czasami – był tu przed chwilą głos – jest dobra czy nawet lepsza, ale konsumenci mówią, że często jest zdecydowanie gorsza, bo nie ma kontroli nad stosowanymi środkami ochrony i tak dalej. W związku z tym – krótko, już kończę – czy rząd wypracował jakieś swoje stanowisko, z którym chciałby pójść właśnie w okres prezydentury, żeby bronić rynku rolnego, także unijnego, przed zalewem niesprawdzonej do końca żywności?

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę panią dyrektor o możliwe ustosunkowanie się do tego pytania.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Magdalena Żelazna:

Dziękuję bardzo.

Chciałabym państwa zapewnić, że kierownictwo resortu rolnictwa jest otwarte na dialog zarówno ze stroną ukraińską, tak żeby wzajemnie poznać swoje oczekiwania, potrzeby, ale także z organizacjami branżowymi. Ten dialog był prowadzony od grudnia 2023 r. Było kilka spotkań, także z udziałem polskich organizacji rolniczych, ze stroną ukraińską. Przypomnę, że 3 października w Warszawie odbyło się spotkanie ministra Czesława Siekierskiego z nowo mianowanym ministrem rolnictwa Witalijem Kowalem. Te rozmowy przebiegły w bardzo dobrej atmosferze. Ministrowie podczas rozmów potwierdzili konieczność powrotu do regularnych spotkań i konsultacji na poziomie roboczym, również z udziałem organizacji rolniczych. I w tej chwili wypracowujemy termin takiego spotkania, tak że na pewno będziemy tutaj kontaktować się z organizacjami polskimi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo

Pan poseł jeszcze chciał uzupełnić?

Posel Sławomir Zawiślak (PiS):

Króciutko, bo niestety zostałem fatalnie zrozumiany. Wydawało mi się, że moje pytanie było proste. Mnie mniej interesują rozmowy ze stroną ukraińską. Jako poseł byłem

w takiej sytuacji, że w Unii Europejskiej, będąc w delegacji polskiego rządu i parlamentu, byłem zdumiony że strona ukraińska uczestniczy w pewnego rodzaju rozmowach. Ale nie neguję tego, że strona ukraińska broni swoich interesów czy też nie uważam, że źle jest się dogadywać, ale mnie generalnie bardziej interesuje to, jak rząd chce rozmawiać z UE na bazie naszej przynależności do niej. Ukraina w tym momencie jeszcze w niej nie jest, choć korzysta z pewnych preferencji. Ale jak my w ramach UE chcemy wpływać na te mechanizmy, które funkcjonują, a nie tak dawno uderzały w interesy polskiego rolnictwa poprzez wprowadzanie w kluczowych w momentach żywności z Ukrainy?

Panie dyrektor, to mnie bardziej interesuje. Bo to, że z Ukrainą rozmawiamy – może czasami za często – to widzę. Ale jaka jest pozycja rządu w Brukseli? Czy rząd o tym rozmawia? Bo nie ukrywam, że podczas posiedzenia Komisji Europejskiej, gdzie temat rolnictwa był podnoszony, odniosłem bardzo pesymistyczne wrażenie. Widziałem chyba nawet lekką niewiarę po stronie rządowej, że rząd polski może uczciwie – bo nie chcę użyć innego słowa – wpłynąć na dyskusję w UE, żeby podnieść także interesy polskie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, jeszcze raz chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu doktorowi Krzysztofowi Pawłowskiemu z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz panu Grzegorzowi Koziei z banku BNP Paribas za interesujące informacje, które panowie przedstawiliście. Jednocześnie chcę poinformować posłów, że te materiały zostaną państwu rozesłane, tak żebyście mogli je mieć do swojej dyspozycji i analizy.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim za przybycie – szczególnie tym, którzy przyjechali do nas z różnych części kraju. Zamykam posiedzenie i życzę szczęśliwego powrotu do domu.